

Krzysztof Biliński

UNIwersytet Wrocławski

W POSZUKIWANIU DOSKONAŁEJ HARMONII

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI, *KOŚCIÓŁ W JEZUSIE CHRYSZTUSIE. CHRYSOLOGICZNO-PNEUMATOLOGICZNA GENEZA KOŚCIOŁA*, KRAKÓW 2015, SS. 415

W ostatnim czasie zyskują na znaczeniu badania eklezjologiczne dostrzegające fundamentalny charakterystyczny związek pomiędzy Jezusem Chrystusem i Kościołem. Oczywiście taką relację widzi też teologia dogmatyczna, która wychodzi z takiego założenia, jednakże brakuje jej pogłębionych studiów historyczno-biblijnych. Praca ks. Królikowskiego stanowi w tym przypadku *opus magnum*, ponieważ dokonuje całościowego oglądu problematyki, nie zanedbując żadnego aspektu. Co ważne, dzieło tarnowskiego uczonego jest nader aktualne i opiera się nie tylko na autorefleksji, lecz popiera głoszone sądy korpusem prac obcojęzycznych.

Znajdziemy tu zatem opracowania włoskie, niemieckie, angielskie i francuskie. Mało tego, autor doskonale orientuje się w patrystyce i biblistyce, chętnie sięgając po teksty źródłowe greckie i łacińskie. Prowadzi to w konsekwencji do badawczego zespolenia Jezusa Chrystusa z Kościołem. Ksiądz Królikowski zdaje sobie doskonale sprawę, że wspomniana zależność nie jest niczym nowym wśród teologów, jakkolwiek rozkładają oni akcenty w różny sposób. On sam, tworząc syntetyczną pracę, odwołuje się do wszystkich zagadnień, próbując ukazać ich wzajemne relacje oraz wspólny rdzeń.

Na plan pierwszy wysuwa się życie Jezusa Chrystusa. Idąc za Ewangelią Janową, można powiedzieć, że jest to tajemnica Słowa Wcielonego. Oczywiście także inne ewangelie i listy Pawłowe zajmują się ziemskim pielgrzymowaniem Mesjasza, ale ważne są tutaj osobowe przedstawienia Ducha Świętego i Maryi, bo współuczestniczą oni w doniosłym akcie wcielenia. Urodzenie Syna Bożego pozwala na odkupienie ludzkości w ramach planu Bożego. Sam Jezus Chrystus jest przecież drugim Adamem sprzed jego grzesznego upadku.

W aspekcie eklezjalnym natura ludzka i boska zjednoczyły się w Nim, co pozwala też dostrzec zjednoczenie Jezusa Chrystusa z Kościołem. Ten ostatni

staje się nową ludzkością, która będzie Ludem Wybranym. Nie ogranicza się więc ona tylko do wybranych, a staje się racją powszechną. Narodzenie Chrystusa – Syna Człowieczego – zwiastuje początek odkupienia. Znacząca jest tu rola Maryi, która staje się swoistą pośredniczką między Starym i Nowym Testamentem. To ona prowadzi do odnowy Izraela i buduje nowy Kościół. Wszystkie te wydarzenia bazują na aspekcie chrystologicznym wzajemnych relacji Chrystusa i Kościoła, co przedstawia Psalm 40 i List do Hebrajczyków.

Zarówno dziecięstwo Chrystusa, jak i Jego doskonałe życie wpisują się w sposób charakterystyczny w paradygmat wcielenia, o czym głosi Apokalipsa. Po wcieleniu, które się doskonale wypełniło w ofierze krzyżowej, nastąpiło pociągnięcie wielkiej rzeszy ludzi ku Niemu, toteż Chrystus stał się Głową Świątyni. Ksiądz Królikowski pisze o tym, odwołując się zarówno do Biblii, jak i nauczania ojców Kościoła. Ma on świadomość, że analizowane zagadnienie ma wyraźny wymiar teocentryczny, co doskonale widać choćby u św. Tomasza z Akwinu.

Innym, zgoła fundamentalnym, problemem jest stosunek Jezusa do tradycji żydowskiej. Warto w tym momencie uzmysłowić sobie relację między tym, co stare, a tym, co nowe. Chrystus nie jawi się jako przeciwnik tejże tradycji, lecz jej fałszywej, rewolucyjnej realizacji. Miał On przecież świadomość, że zło objawiające się w historii Izraela, staje się przede wszystkim okazją do zbawienia Narodu Wybranego. Ksiądz Królikowski w swym erudycyjnym studium dostrzega zbożny fakt, że Jezus wypełnił proroctwa starotestamentowe, a zarazem nadał im nowy, profetyczny charakter.

Ponadto prezentuje inne zagadnienia chrystologiczne, takie jak relacja komunii Syna Bożego z Izraelem i Ojcem niebieskim, znaczenie modlitwy „Ojcze nasz”, kwestia jedności wspólnoty Jezusa w modlitwie i przez modlitwę, wreszcie zapowiedź nowego kultu. We wszystkich tych zagadnieniach ks. Królikowski w sposób krytyczny bada przedstawione problemy. Nie ulega pokusie łatwych rozwiązań, ale drąży temat i stara się podać przekonujące argumenty. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ziemską misję Syna Człowieczego polegała na odnowieniu starego porządku i nadaniu mu nowych cech.

Innymi słowy, Chrystus zastał już swój lud gotowy na przyjęcie nowej prawdy, nie była więc konieczna jakaś znamienita transformacja. Lud ten podlegał przemianie wewnętrznej (immanencja) i zewnętrznej (transcendencja). Znamienita wydaje się przy tym rola modlitwy, która jednoczy Jezusa ze swoimi najbliższymi w węższym aspekcie oraz – w szerszym – z całym ludem, włączając w to również pogan.

Nie ulega więc wątpliwości, że rola Jezusa Chrystusa jest ze wszech miar doniosła, Jego narodzenie dało światu pełnię łask, które zostały pomnożone przez śmierć krzyżową. Widać to doskonale w modlitwie w Ogrójcu, gdzie naczelnym przesłaniem jest prośba o jedność. Szczególną uwagę należy zwrócić na Boga – Ojca. On bowiem jako Stwórca i Zbawiciel pozostaje w bliskiej relacji z Bogiem – Synem. Ojcostwo i synostwo to dwie kategorie, które odgrywają zasadniczą rolę w ekonomii zbawienia, pozostając przeto prawdą teologiczną. To samo możemy odnieść do dogmatu Trójcy Świętej. Jej istnienie wynika *sui generis* z bliskości Ojca i Syna w miłości Ducha Świętego. Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości konieczność trwania wspomnianej miłości także w zbawczym znaku ofiarowanym człowiekowi. Ojcostwo zatem jest też dostępne dla ludzi, ponieważ dla Boga – Ojca są oni Jego dziećmi, oczywiście w ziemskim wymiarze.

Ksiądz Królikowski zdaje sobie z tego sprawę, słusznie uznając Ojca za przyczynę sprawczą. Już w Starym Testamencie mamy wzmianki o wspaniałej przyszłości, którą On obiecuje ludziom, i to nie tylko w realiach dostępnej rzeczywistości, lecz także w królestwie niebieskim. Życie zatem jest skomponowane z takiej sekwencji zdarzeń, które nabierają pozytywnego wymiaru, dzięki autentyczności ich przeżywania oraz w aspekcie oczekiwania chwalebnej wieczności. Ta nauka została jeszcze poszerzona w Nowym Testamencie.

To właśnie Jezus wskazał na Ojca i w ten sposób dopełnił naukę o Nim, przy jednoczesnym objawieniu się jako Syn. On sam przyjmuje dwa określenia: Syn Człowieczy i Syn Boży. Pierwsze z nich wskazuje dobitnie na Jego związek z ludem Bożym czasu wiecznego, drugie natomiast dowodzi królewskiego rodu w ujęciu starego przymierza oraz nowotestamentowego Pana i Sługi, przy jednoczesnym dopełnieniu ścisłego powiązania z bytem przyszłym, z królestwem Bożym. W eklezjalnym znaczeniu wskazuje to na lud, który, co prawda, pojawia się w odległej przeszłości, lecz rzutuje na przyszłość, na wiecznotrwałą obietnicę daną człowiekowi.

Musi on jednak wykonać pracę, dać dowód, że zrozumiał Boże intencje i dzięki intelektualnemu wysiłkowi jest gotowy współuczestniczyć w zbawczym dziele. Tak też dzieje się w Kościele, który był wywiedziony z wcielonego Słowa Bożego i który stanowi przedłużenie wiary Izraela. Nie da się ukryć, że ważną rolę w życiu Kościoła odgrywają przepowiednie Jezusa o królestwie Bożym. Istnieje w tym względzie rozbieżność wśród teologów. Jedni podkreślają eschatologiczny wymiar królestwa, inni z kolei wskazują na czynnik eklezjalny. Niezależnie od tego, jak będziemy postrzegać tę kwestię, wypada

zauważyć, że poszczególne argumenty wynikają zazwyczaj z przyjętej metodologii. Można tutaj mówić o teologii konserwatywnej i liberalnej, z których każda przedstawia swoje racje doktrynalne. Ksiądz Królikowski staje po stronie tej pierwszej, która, wbrew proponowanej nazwie, nie jest li tylko prostym aktem zawierzenia określonej prawdzie, lecz w głębokiej refleksji broni znaczenia Kościoła. Rozważa on konteksty eschatologiczne w przepowiadaniu Jezusa, takie jak wyrażenie „królestwo Boże”, jego obecność i bliskość oraz pozycję Kościoła wobec niego.

Kolejne dociekania są poświęcone dwunastu apostołom. Ich wybór oparty na modlitwie Jezusa wskazuje na Boskie potwierdzenie. Oczywiście liczba wskazanych nie jest przypadkowa, bo dwanaście to przecież liczba doskonała. Można więc tu mówić o pochodzeniu symboliczno-profetycznym. Każdy z apostołów został zamknięty w swoistym kolektywie, w braterskiej grupie, która wzajemnie się wspierała. Na jej czele stanął Piotr, któremu Chrystus zmienił imię, wyznaczając mu funkcję fundamentu Kościoła, którego Głową pozostaje nadal Mesjasz.

Najważniejszym, jak się wydaje, momentem ziemskiej pielgrzymki Jezusa była ostatnia wieczerza, czyli Pascha Kościoła. Ten sakralny moment, który pozostał w związku z ustanowieniem Eucharystii, może być również uważany za ustanowienie Kościoła i jego umocowanie. Wszystko to znajduje potwierdzenie w przekazach nowotestamentowych. Każdy z nich różni się nieco od siebie. W relacji Marka mamy do czynienia ze starotestamentową teologią ofiarną, z kolei u Pawła – z prorocką krytyką tekstu.

Niezależnie jednak od relacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pojawia się tutaj stwierdzenie o ofierze nieustannej, czyli Pamiętce. Jest ona umocowana *expressis verbis* w akcie samego ofiarowania i jest rozciągnięta w czasie. Oznacza to uobecnienie ciała i krwi Chrystusa, począwszy od przeszłości, kiedy sprawowano ofiarę całopalną, przez teraźniejszość, czyli obecność kultu, aż do przyszłości. Ostatnia wieczerza to równocześnie przypiecztowanie Nowego Przymierza. Chrystus wydaje się za Izrael, lecz gwarancją istnienia jest właśnie Eucharystia, przy jednoczesnej komunijnej wspólnotce wiernych.

Powstaje też nowa świątynia i posługa – urząd, wreszcie święte znaki. Ostateczną zapowiedzią Kościoła jest z pewnością zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Oczywiście pozostaje ono w bliskim związku z ostatnią wieczerzą i ofiarną śmiercią na Golgocie. Jego powstanie z martwych zgładziło ludzkie grzechy i stało się zaczynem nowego funkcjonowania oraz trwania Kościoła. Mesjasz jest Panem Kościoła, to znaczy, że wyjednał nam drogę do królestwa

niebieskiego. Nowa Świątynia ma charakter eschatologiczny, o czym zaświadcza Pismo Święte. Wyrasta ona z samej osoby Zbawiciela i Jego posłannictwa. Jednocześnie możemy też mówić o aspekcie wspólnotowym ze względu na to, że męczeńska śmierć Jezusa Chrystusa intensyfikuje i pomnaża ludzkie dążenie do udziału w chwale niebieskiej.

Bardzo istotną rolę w działalności Kościoła odgrywa Duch Święty. To On udziela mu swoich darów, pomnaża je i umacnia strukturę eklezjalną. Początki tego widzimy już w Dziejach Apostolskich, choć sama Jego obecność daje się widzieć w całym Nowym Testamencie. Pod tym względem doniosłą rolę odgrywa Pięćdziesiątnica, która utrwala i wyposaża Kościół w eklezjalne poselstwo. Pierwotny Kościół wykształcił się na nauce apostolskiej, trwaniu w życiu wspólnotowym (*koinonia*), łamaniu chleba (Eucharystia) i modlitwie. Jego rozwój dokonuje się właśnie dzięki wpływowi Ducha Świętego.

Ów pneumatologiczny rys Kościoła oznacza przyjęcie Ducha Świętego jako promotora soteriologicznego wraz z perspektywą ciągłego wzrostu. Ksiądz Królikowski po raz kolejny dowodzi tutaj swojej erudycji, powołując się na rozległe źródła i wskazując na różne stanowiska w tym zakresie. Bardzo interesujące jest też zbadanie, w jaki sposób święty Paweł rozumiał rolę Ducha Świętego w Kościele. Ten ostatni, czyli *ekklesia* (heb. *kahal*) postrzegał go jako wspólnotę chrześcijańską, która mieniła się ludem Bożym. Z kolei zrodzenie Świątyni z Ducha Świętego i Jego darów nastąpiło dzięki pojawieniu się charyzmatów.

W nauczaniu świętego Pawła zespoleniu ulega chrystologia i pneumatologia, co jest widoczne w jego zapisach. Używa on różnych słów na określenie działania Ducha Świętego. Znaczenie charyzmatów jawi się w konsekwencji jako przejście z poziomu nadzwyczajności na płaszczyznę codzienności. Są one jednocześnie wezwaniem do służby, do posługi apostolskiej. Polega to głównie na pielęgnowaniu triady wiara – nadzieja – miłość. Chrześcijanin powinien więc kierować się w życiu tymi cnotami, rozwijając je w miarę możliwości tak, aby stanowiły zadatek zbawienia. Obok tego zestawienia święty Paweł wprowadza inną triadę, która ma wymiar praktyczny, bo oznacza charakter służby (apostoł – prorok – nauczyciel). Obie te triady są przejawami charyzmatu.

Wspomniana służba, rozumiana wcześniej jako dar języków i uzdrawianie, staje się przyznaniem do wiary, która zakłada pryncypialnie, że to właśnie Jezus jest Panem. Ta katolicka skądinąd prawda ma dwa wymiary: diachroniczny i synchroniczny, co oznacza, że wiara stanowi relację bezpośrednich świadków, przy jednoczesnym jej zwiastowaniu w całym Kościele. Dla niego charyzmaty stają się istotnym czynnikiem sprawczym, który niejako aktualizuje byt

Świątyni. Działają one na świadomość wiernych i budują Kościół jako Ciało Chrystusa. W aspekcie eklezjalnym wspólnota wierzących spełnia rolę oblubienicy Chrystusa, a zatem nowego ludu Bożego.

Ostatnią część swojej rozprawy ks. Królikowski poświęcił nauczaniu Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II. Na czoło wysuwa się tutaj konstytucja *Lumen gentium*. Jej rola polega na unowocześnieniu nauczania o Świątyni w perspektywie uniwersalnej. Takie nowoczesne rozwiązanie eklezjalne było konieczne w perspektywie zmieniającego się świata. Przedstawione w niej ujęcie chrystologiczne i pneumatologiczne dowodzi, jak dostosowuje się je do czasów współczesnych. Kościół w takim ujęciu staje się tajemnicą – misterium, która pomaga w zrozumieniu Kościoła jako rzeczywistości ukierunkowanej na królestwo Boże.

Dlatego przynależność człowieka do Kościoła może być widziana jako pielgrzymowanie, które odbywa się zawsze na styku dwóch światów: doczesnego. W nieco innym znaczeniu Kościół jest sakramentem zbawienia i jedności. Sakramentalność skądinąd potwierdza, że syntetyzuje naczelne zasady chrystologii i eklezjologii. Podstawowym źródłem sakramentalnym jawi się Eucharystia. Kościół pojawia się także jako sakrament zbawienia w znaku jedności. Nie da się ukryć, że operuje on ciałem Jezusa Chrystusa na mocy wcielenia i w Duchu Świętym oraz pojawia się Eucharystii. Wreszcie, Kościół jest nowym ludem Bożym, który pielgrzymuje, spełnia misję i otwiera się na potrzeby wspólnoty. Te wszystkie prawdy, zgłoszone przez Sobór Watykański II są na wskroś aktualne, zawierają bowiem istotne prawdy właśnie o Kościele.

Autor w recenzowanym dziele podjął się zadania nader trudnego, które uwidoczni się już w tytule. Udowodnienie, że Kościół tkwi swymi korzeniami w Jezusie Chrystusie jawi się jako prawda *ex definitione* oczywista, ale, jak pokazuje ks. Królikowski, mamy tutaj do czynienia z ujęciem nieschematycznym, bo wielowątkowym. To zagadnienie eklezjalne, przed którego wyzwaniem stoi tak naprawdę cała teologia, i to właściwie od ponad stu lat. Iskrą zapalną stał się niezaprzeczalnie modernizm katolicki i jego widzenie Kościoła. Spotkał się on z krytyką, co jednocześnie pozwoliło na inne jego widzenie i przyspieszyło ujęcia syntetyczne.

Autor bezdyskusyjnie broni stanowiska chrystologicznego i pneumatologicznego, sięgając do metody historycznej i biblijno-egzegetycznej, nie stroni też momentami od fenomenologii. W efekcie uzyskujemy dzieło wyjątkowe, którego wartość polega na tym, że jest swoistą *summą* dociekań dogmatycznych, ponieważ zasadza się na imponującym zestawie tekstów źródłowych.

Rezultatem tego jest książka porażająca bogactwem dociekań naukowych i ściśle udokumentowanych refleksji teologicznych.

Wypada na koniec zauważyć, że celowe byłoby przetłumaczenie tego dzieła na język obcy, tak aby zwielokrotnić jej zasięg i zwiększyć rzeszę odbiorców – czytelników.